



ROK 2012, Nr 13

DATA WYDANIA: LISTOPAD 2012

Nastolatki nie cierpią WF-u. Prawda czy fałsz?

Gazeta wyborcza opublikowała reportaż pt: "Dziewczyny nie cierpią WF". Zespół redakcyjny spotkał się na zajęciach celem sprawdzenia czy rzeczywiście w polskiej szkole ma miejsce taka sytuacja. Pełną wersję reportażu można znaleźć [tutaj](#). Dziewczyny wstydzą się przebierać w szatni, bo koleżanki wyśmiewają się z ich figury, z kolei chłopcy nie lubią gier zespołowych. Mit czy prawda? Na ten temat dyskutowały: Maja, Wiktoria, Agata, Kasia, Julia, Marta i Tosia.

Pan Pauli: Porozmawiajmy o reportażu, który analizowaliśmy ostatnio. Reportaż przedstawiał problem przebierania się w szatni, bo boją się komentarzy koleżanek na temat ich figury itp. Jakie jest wasze zdanie na ten temat?

Julia: Według mnie trochę wyolbrzymili problem. Prawda jest taka, że istnieją podobne sytuacje, ale nie taką skalę, na jaką jest to opisywane. Wątpię, żeby dziewczyny ciągle udawały, że je coś boli, tylko dlatego, że nie chcą ćwiczyć, czy boją się tego, co powiedzą inne dziewczyny o ich figurze. Bardziej z lenistwa.

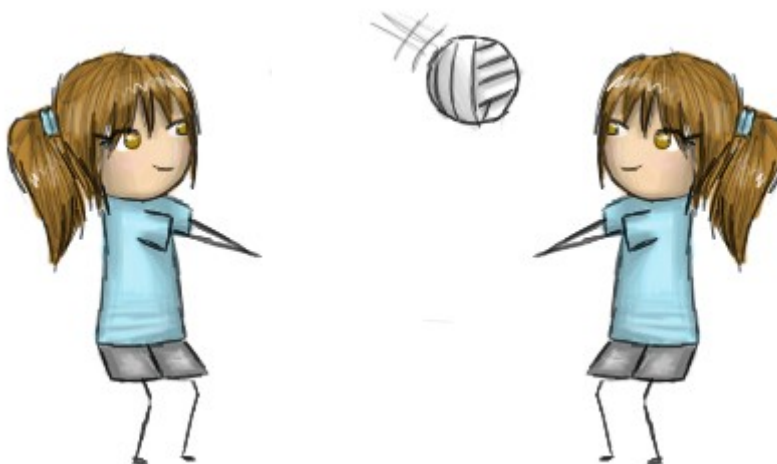
Maja: Myślę, że między dziewczynami nie ma takiego problemu. Jak są w czymś gorsze to im pomagamy, a nie wyśmiewamy. Ostatnio, jak miałyśmy z chłopakami WF, to nie widziałyśmy, żeby były w zespole jakieś problemy. Są gry zespołowe i nie ma, czegoś takiego jak: nie ja nie chcę być z nim!

PP: No właśnie. W artykule pojawiła się teza, że dziewczyny, które mają WF na sali z chłopakami wstydzą się ćwiczyć.

Maja: No tak! Tu chodzi o wyśmiewanie ...

W tym numerze:

Nastolatki nie cierpią wf-u	1
O krwi dla krwi	6
Robinson Cruzoe, Szwecja i Frugo	7
Pokaz fluorescencji	9
Spotkanie z podróżnikiem	10
Note czy note2	12



Nastolatki nie cierpią WF-u. Prawda czy fałsz?

Wiktoria: Bardziej o to, że dziewczyny często przyglądają się chłopcom lub na odwrót.

Kasia: W ogóle chłopcy nie przejmują się tym, co osoby na drugiej połowie boiska o nich pomyślą. Niestety dziewczyny zwracają dużo uwagi na to, żeby dobrze wypaść przed kolegami, co je dekoncentruje i dlatego nie skupiają się na grze. I jak gramy z dziewczynami spoza naszej klasy, również przejmujemy się i stresujemy, a jak gramy między sobą „wszystko jest okej”.

Agata: U nas w ogóle nie ma takich problemów w szatni, nikt się nie wyśmiewa.

PP: To znaczy, że chodzicie do dobrej szkoły, klasy?

Agata: Wydaje mi się tak jak Majka powiedziała, że u nas nie ma takich problemów, bo mamy dobre stosunki między uczniami.

Maja: Moim zdaniem chłopcy nie naśmiewają się, a jak już to, robią to nie tak chamsko, to znaczy nie podchodzą do dziewczyny i nie mówią jej, jaka to ona jest kiepska z WF-u itp. Rozmawiają o tym między sobą.

Julia: Sądzę, że tu chodzi bardziej o to, że jak ktoś kogoś nie lubi to się z niego wyśmiewa. Nie dlatego, że ktoś jest gruby. Po prostu nie lubię to wyśmiewam. Wobec tego wszyscy śmieją się z jednej osoby, a nikt nie stanie w obronie „kozła ofiarnego”, bo przez to mógłby wylecieć z grupy. Tu też

głównie chodzi o to, że albo dziewczyna ma problem z nauczycielem albo ze sobą. Stąd bierze się ta niechęć do zajęć kultury fizycznej.

Wiki: Ale na każdej lekcji ma się problemy z nauczycielem.

Wiki: Na przykład ktoś jest



**NAJLEPIEJ, ŻEBY
NAS UCZYŁ
ROBOT! NIE MA
UCZUĆ, NIKOGO
BY NIE
FAWORYZOWAŁ.**

lepszy w koszu, to logiczne, że nauczyciel będzie faworyzował go w tej dziedzinie ...

Agata: Ale to jest naturalne, Wiktoria!

Wiktoria: Ale Agata! Weź pod uwagę to, że na teście nie jest ważne, czy cię nauczyciel lubi, czy nie. Wystawi ci taką ocenę na jaką zasłużyłaś. A na Wf-ie jest: „Tego nie lubię, to mu obniżę ocenę. Według mnie tak jest.” **Maja:**

Raz jest tak, że jest się gorszym ze ścisłych przedmiotów, a lepszym z WF-u albo na odwrót. Tu nie powinno być tak: lubię - nie lubię.

Julia: Ale tak jest!

Maja: Ale jak byś miała nauczyciela robota to byś mu powiedziała wszystko i mogłabyś sobie robić wszystko.

PP: Dobra, ale odchodzimy od tematu ...

Tosia: Wracając do tych figur, trzeba pamiętać, że nikt nas nie skrzywdzi bardziej niż my same siebie. Wmawiając sobie, jakie to my jesteśmy grube itp. **Kasia:** Też osoby grubsze mają gorzej na WF-ie niż osoby wyższe, szczuplejsze i wysportowane.

Maja: Na przykład Wiktoria, wysoka, smukła dziewczyna, stanie przed tobą i wtedy co?

Kasia: Mogę skakać, ale zawsze jak ja wyskoczę i Wiktoria też no to wiadomo będzie, że to ona przejmie piłkę, nie ja. Tusza nam trochę jednak przeszkadza ...

Julia: To jest paranoja, że mówimy, że ktoś wyskoczy wyżej od nas, bo to oczywiste, że ktoś dobrze zbudowany będzie lepszy na WF-ie. Ale po to jest WF, żeby pokazać różne walory sportu.

PP: Wracając do tematu. Moim zdaniem każda osoba dorosła, która przeczytała ten artykuł była zaskoczona, ponieważ każdy nastolatek kocha WF, przecież na tej lekcji może wyładować swoją

Burza mózgów redaktorów gazetki szkolnej Sqler

całą złość i tu nagle taki artykuł, które podważa powszechne przekonania na temat lekcji kultury fizycznej. Reportaż tłumaczył również, że dziewczyny ciągle chcą mieć okres, żeby tylko nie ćwiczyć, a podobno jest tak, że ten ból podczas ćwiczeń jest mniejszy niż podczas siedzenia na ławce.

Julia: To nawet nie chodzi o to! W te dni dziewczynom nic się nie chce, są ospałe i rozleniwione.

Maja: Pan po prostu nie wie, jak to jest.

PP: Tak, zgadza się. To dlaczego akurat tutaj poruszony

jest ten problem? **Kasia:** Jak masz okres to wszystko może ci ująć płazem. Jesteś niedysponowana i w związku z tym możesz nie ćwiczyć.

Marta: No, ale czy pójdziesz do pracy i powiesz:

“Przepraszam szefie, ale dzisiaj mam okres nie mogę pracować.”?

Julia: Już od małego mamy wmawiane, że szybciej dojrzewamy od chłopaków ...

PP: To jest prawda!

Julia: To nie jest prawda, bo dziewczyny czasami zachowują się bardziej dziecinnie niż chłopacy. Już od małego wmawiają nam, że jesteśmy

delikatne. Mamy to zakodowane: Mamy miesiączkę, źle się czujemy.

PP: Dobra, odpowiadamy na pytanie, dlaczego dziewczyny nienawidzą WF-u? Jest u nas coś takiego?

Kasia: Nie.

Julia: Ten problem dotyczy tylko pojedynczych przypadków.

Tosia: Po prostu usłyszeli, że w jakiejś szkole tak jest, wzbudzić sensację i wyolbrzymili problem.

Julia i Kasia: Też tak uważam.



Nastolatki nie cierpią WF-u. Prawda czy fałsz?

PP: Przyjmijmy, że ktoś wyśmiewa jakąś dziewczynę. Przyłączacie się do tego?

Julia: Myślę, jak już wcześniej wspomniałam, że każdy się przyłącza, bo boi się wykluczenia z grupy. Każdy przynajmniej raz kogoś wyśmiał.

Maja: Ale są osoby, z której, jak się wyśmiewamy i wiemy, że one nie przejmują się tym, że są wyśmiewane. Na przykład, jak się z kimś przyjaźnię, to mu powiem szczerze co myślę.

PP: Jak kogoś wyśmiewają trzeba szybko zareagować, żeby ta osoba nie miała później traumy do końca życia. Naprawdę jest cienka linia pomiędzy żartami, a obelgami i trzeba pilnować, żeby jej nie przekroczyć.

Maja: Tak naprawdę to nie przestaniemy kogoś dyskryminować, dopóki ktoś sam nas nie obrazi.

Agata: Często jest tak, że właśnie osoby z kompleksami wolą wyśmiewać się z kogoś innego, żeby wyładować całą swoją złość na niego i żeby zakryć nim swoje problemy.

Tosia: Nie można w kółko kogoś obrażać, nie zauważając swoich wad.

Julia: Już wchodzimy tutaj na zupełnie inny temat...

PP: Ogólnie, czy w waszej klasie są takie problemy?

Julia, Kasia, Tosia, Wiki, Marta, Maja, Agata: Nie!

Agata: Mamy dość inteligentne osoby w klasie, więc ...

Julia: Pomiędzy chłopakami na pewno wszystko jest ok.

PP: Obserwując całą szkołę uważacie, że nie ma takich problemów?

Agata: Oczywiście, że są.

Julia: Wina leży głównie po stronie nauczycieli. Na przykład na zajęciach nauczyciel nic nie pokazuje, tylko siedzi, komentuje i wymaga od nas czegoś, czego w ogóle nam nie pokazał.

Maja: Czasem w ogóle nie zauważa tego, jak ktoś z kimś zacznie się kłócić. Po prostu nas ignoruje.

PP: Dokładnie.

Julia: Potem zaczyna krzyczeć, że ktoś czegoś nie umie itp. No, ale skąd mamy to umieć, jak nikt nam tego nie pokazał? Na przykład większość nauczycieli jest leniwa i w ogóle nie wkłada serca w swoje lekcje.

Wiki: Weźmy pod uwagę też to, że my ciągle mamy to samo na WF-ie: koszykówka, siatkówka, koszykówka, siatkówka ... To już po pewnym czasie może się znudzić. Już naprawdę przestaje się chcieć brać udział w tych lekcjach, które są tak monotonne. Na przykład, czemu nie możemy od czasu do czasu zagrać w piłkę nożną, potaćzyć, zagrać w tenisa stołowego?

Kasia: Pod koniec drugiej klasy wybierałyśmy fakultety, m.in. piłkę nożną i mija drugi miesiąc i jeszcze ani razu w nią nie grałyśmy, a miałyśmy 2-3 razy całą dużą salę dla siebie. I była prośba

skierowana do nauczyciela: Czy możemy zagrać w piłkę nożną? A nauczyciel odpowiadał: Nie, będzie kosz. Koszykówkę akurat mamy 2-3 razy w tygodniu, co dla niektórych np. dla mnie jest już przesadą, więc nie mogłyśmy mieć piłkę nożną, co naprawdę byłoby świetną odskocznią od ciągłej siatkowo-koszykowej monotonii.

Wiki: No właśnie! Czemu czasami nie możemy mieć jakiejś luźniejszej lekcji np. taniec, czy czegoś w tym rodzaju? Jak na razie nie miałyśmy żadnej takiej lekcji i ciągle siedzimy w monotonii: siatkówka, koszykówka, czasem unihockey. Naprawdę to jest już nudne. Od czasu do czasu potrzeba odrobiny świeżości.

Maja: Od początku 4 klasy mamy wałkowane to samo. W 6 klasie nauczyłyśmy się czegoś nowego, a w pierwszej gimnazjum nauczyłyśmy się wystawy i zbiccia. I koniec! Od tego czasu w kółko to samo. Doskonaliśmy swoje umiejętności. A ta piłka nożna powinna być co najmniej 2-3 razy na miesiąc, tym bardziej, że jest ona wybrana jako fakultet.

PP: Jest proste rozwiązanie: poprosić nauczyciela o taką lekcję.

Marta, Tosia, Kasia: Nie, właśnie nie.

Agata: Wracając jeszcze do tematu nauczycieli, to oczywiście,

Burza mózgów redaktorów gazetki szkolnej Sqler

że uczniowie wolą wykładowców z werwą i charyzmą, a nie takich, którzy bez przekonania nas uczą. Mówią, odpytują i nic poza tym. Nas trzeba zaintrygować, zainteresować przedmiotem, a nie do niego zniechęcać. Chociaż w większości mamy dobrych nauczycieli.

Marta: Wracając do lekcji WF-u. Na przykład, jak ktoś przyjdzie do gimnazjum z podstawówki, w której w ogóle nie miał kosza ani siatkówki, to jest po prostu gorszy. Nauczyciel nie przemyka na to oka i daje uczniowi gorsze oceny, co zniechęca delikwenta do nauki. To nie jego wina, że nauczyciel miał takie, a nie inne podejście do przedmiotu w podstawówce.

Kasia: W pierwszej klasie gimnazjum po raz pierwszy zagrałam w siatkówkę. Przyznaję, byłam gorsza od reszty, ale to nie moja wina, że w podstawówce miałam, jakąś rzucawkę siatkarską, która polegała na przerzuceniu piłki na drugą stronę. I na lekcjach WF-u w pierwszej klasie gimnazjum miałam wrażenie, że nauczyciel się ze mnie śmieje, bo nie umiem podstawowych rzeczy. To nie moja wina!

PP: Kończmy już może.

Julia: Tego tematu nie da się zakończyć. Zawsze znajdzie się jakiś kolejny podtemat nawiązujący do poprzedniego i tak w kółko.

PP: Proszę niech każda z was powie jedno zdanie podsumowujące. Dlaczego dziewczyny nienawidzą WF-u?

Tosia: Dla mnie to nie jest prawda. Dotyczy to pojedynczych osób, nie wszystkich dziewczyn.

Maja: Moim zdaniem to przez tę monotonię dziewczyny nie chcą ćwiczyć. Powinny zostać wprowadzone zmiany, ale to już zależy od nauczyciela.

Agata: WF zależy od sposobu prowadzenia tej lekcji.

Kasia: Naszej szkoły ten problem nie dotyczy, jest monotonię, ale da się przeżyć. Mam nadzieję, że będzie coś innego niż ostatnio.

Wiki: Nie można ogólnie powiedzieć, że wszyscy nienawidzą WF-u, bo każdy jest inny. Niektórzy lubią, a inni nie.

Julia: Tego problemu nie da się rozwiązać. Nie można każdemu dogodzić. Przeważnie wybieramy większością i nie możemy narzekać, bo nie jest źle.

Marta: To zależy od nastawienia do przedmiotu. Jeżeli ktoś od małego jest zżyty ze sportem, to ma inne podejście niż uczeń, który nie lubi WF-U.

Dyskutowali: Marek Pauli, Tosia Tucka, Marta Jurewicz, Kasia Kasperska, Agata Józwiak, Maja Ściechowicz, Julia Przeniosło, Wiktoria Skubisz.

Opracowała: Tosia Tucka



O krwi i dla krwi

16 listopada 2012 roku na wydziale biologii Uniwersytetu Gdańskiego odbył się „Krwawy Piątek”. Jak sama nazwa wskazuje, cała akcja dotyczyła krwi, krwi i jeszcze raz krwi.

Zgodnie z hasłem „o krwi i dla krwi” akcja miała za zadanie propagować wiedzę dotyczącą krwi, jak i zachęcać do krwiodawstwa. Szczytne przedsięwzięcie, biorąc pod uwagę, jak mało my – ludzie wiemy o krwi, oraz o tym, co się z nią dzieje po oddaniu.

Cały event podzielony był na dwie części – „o krwi” i „dla krwi”. W pierwszej uczestnicy mogli wziąć udział w pokazach jak i warsztatach. Zasadniczo niektóre elementy pokazów można było później samemu przeprowadzić. Do tego potrzeba było tylko chęci, cierpliwości, zgody od opiekuna (jeśli było się niepełnoletnim) i oczywiście swojej krwi. Cały czas odbywały się także wykłady o budowie, roli krwinek, osocza, limfy.

Jedyną, na co można by się poskarżyć, to fakt, że wykłady w większości były dokładnie o tym samym, co pokazy. Druga część – „dla krwi” odbywała się na zewnątrz wydziału, w ambulansie regionalnego Centrum Krwiodawstwa. Tam osoby pełnoletnie mogły oddać krew.

Jednym z niewielu minusów była organizacja warsztatów. Trzeba było czekać dosyć długo na swoją kolej, a na jednych mogło uczestniczyć maksymalnie osiem osób. A biorąc pod uwagę, że na akcję przyjechały grupy z gimnazjów, liceów, ale też pojedyncze osoby, chętnych na warsztaty było całkiem sporo.

„Krwawy Piątek” był pierwszą taką akcją zorganizowaną na wydziale biologii, ale patrząc na idee oraz zainteresowanie, mam nadzieję, że takich „atrakcji” będzie coraz więcej.

Opracowała: Julia Przeniosło



Robinson Cruoe, Szwecja i Frugo

Ten rok szkolny zaczął się dla nas bardzo szczęśliwie. Mateusz Masłowski - uczeń klasy VI - został laureatem XII Ogólnopolskiego Twórczego Używania Umysłu WYSPA ZAGADEK 2012. Droga do sukcesu nie była łatwa, ale Mateusz sprostał wyzwaniu. W konkursowej rywalizacji wzięło udział aż 840 uczniów z całej Polski. Po wstępnych eliminacjach do ścisłego finału zakwalifikowano 92 uczestników. Trzeba przyznać, że zadania konkursowe wymagały dużej kreatywności i bardzo bogatej wyobraźni. Finaliści musieli np. na podstawie usłyszanych dźwięków napisać wymyśloną przez siebie historię, wymyśleć różne zastosowania kubka, zaplanować doświadczenie z użyciem kilku wskazanych przedmiotów czy opisać, czym różni się krowka od landrynki. Oprócz pomysłu uczestnikom konkursu potrzebne było też bardzo sprawne pióro, ponieważ wszystkich odpowiedzi udzielali pisemnie. Mateusz znalazł się w gronie 6 laureatów. Warto podkreślić, że w tym gronie uzyskał najwyższy wynik. Nagrodą był wyjazd do Ośrodka Doświadczeń i Kształcenia Twórczego Kreativum w Karlshamn (Szwecja). Serdecznie gratulujemy Mateuszowi wielkiego sukcesu i już trzymamy kciuki za kolejny, bo wiemy, że planuje wziąć udział w kolejnej edycji konkursu.

Opracowała: nauczyciel języka polskiego Pani Stella Laudańska

Kasia: Cześć! Jak wiesz, jesteśmy z gazetki szkolnej i chciałybyśmy przeprowadzić z tobą wywiad. Może zacznijmy od tego, co to w ogóle jest za konkurs i skąd się wziął pomysł na udział w nim?

Mateusz: Często czytam gazetki „Ratusz”. Pewnego dnia, czytając jeden z egzemplarzy, natknąłem się na konkurs polonistyczny, którego następny etap odbywał się w Szwecji. Stwierdziłem, że konkurs jest łatwy i fajnie byłoby pojechać za granicę, więc pierwsze, co zrobiłem, to poszedłem do komputera i zacząłem wypełniać formularz. Następnie udałem się do pani Laudańskiej, żeby poprosić ją o poprowadzenie konkursu. Potem wysłaliśmy zgłoszenie i to było na tyle z tego „początku”.



VÄLKOMMEN TILL KREATIVUM



Robinson Cruoe, Szwecja i Frugo ciąg

Tosia: Jakie pytanie najbardziej Cię zaskoczyło?

M: W jakim celu można wykorzystać jakiś dziwny kubek? (*śmiech*)

K: (*śmiech*) Jak odpowiedziałeś? Do czego można go ?

M: Nie wiem ... Na przykład jako przybownik albo zbiór rzeczy znalezionych.

K: Aha. A jak odpowiedziałeś na pytanie: Co byś robił przez cały tydzień na bezludnej wyspie jako Robinson Crusoe?

M: Najpierw napisałem, że w poniedziałek przygotowałbym sobie jakieś narzędzia, które pomogą mi przy ucieczce z wyspy, a w inne dni tygodnia budowałbym tratwę, chodziłbym na polowania i tak dalej.

T: A jak w ogóle było w Szwecji?

M: Super. W sumie było nas 16 osób – 3 opiekunów, 6 laureatów i 7 osób, które zapłaciły za podróż do Szwecji.

T: A jakim językiem się porozumiewałeś?

M: Z nimi po polsku, bo to Polacy, a na Stena Line też po polsku, bo większość pasażerów również pochodziła z Polski. Jak byłem w szkole szwedzkiej, to porozumiewałem się po angielsku. **K:** Nauczyłeś się czegoś po szwedzku?

M: Nie, jest to trudny język. Jak byliśmy na Stena Line, to tam nie raz słyszałem, że ktoś mówi coś po szwedzku. I z tego, co zaobserwowałem, Szwedzi mówią szybko i niewyraźnie.

K: Aha. Wracając do pytań konkursowych, czytałam, że większość pytań w finale odnosiła się do wyrażen smakowych. Możesz dać przykład takiego pytania?

K: To jak go opisałeś?

M: Pamiętam, że odpowiedź na to pytanie zajęła mi dużo czasu, ale nie mogę sobie przypomnieć, co wtedy napisałem ...

K: Okej, ale ogólnie podobało ci się w Szwecji, tak?

M: Bardzo.

K: Sama Szwecja, czy coś jeszcze?

M: Krajobrazy, no i oczywiście podróż. Tylko trochę jestem zawiedziony, że nie było żadnych sztormów ani nic z tych rzeczy, ale i tak było cudownie.

Rozmawiały: Kasia Kasperska i Tosia Tucka

Opracowała: Tosia Tucka

Pokaz fluorescencji

W ramach kółka chemicznego wraz z panią Dorotą Uber dnia 26 października 2012 roku pojechaliśmy na wydział chemiczny Uniwersytetu Gdańskiego w celu uczestnictwa w wykładach prowadzonych przez Tomasza Plucińskiego.

Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie o 17.00, a zainteresowanych odsyłam na stronę www.chem.univ.gda.pl/~tomek. O godzinie 15.30 zebraliśmy się pod szkołą i kilkusobową grupą zjechaliśmy na SKMkę w Redłowie. Wysiedliśmy na przystanku Gdańsk Politechnika, po czym czekał nas 20. minutowy spacer na Uniwersytet. Kiedy zajeliśmy miejsca na auli podekscytowani wykładem z niecierpliwością oczekiwaliśmy wejścia na salę prowadzącego. Zajęcia zaczęły się z kilkuminutowym opóźnieniem i choć temat sam w sobie jest niezwykle ciekawy, bo mówi o emitowaniu światła poprzez wzbudzony atom lub cząsteczkę prowadzący miał na tyle usypiający głos, że ciekawsze wydawało się odklejanie naklejki od ławki i przyklejanie jej spowrotem, a siedząca po mojej lewej stronie Iga upodobała sobie wsadzanie długopisu w kok pani siedzącej przed nią. Pan jednak pokazywał nam bardzo ciekawe zjawiska takie jak fluorescencja związku uranu, czy węglowodorów i barwników organicznych.

Poza tym identyfikował przedmioty, system zabezpieczeń banknotów i dokumentów za pomocą promieni UV oraz zajął się fluorescencją wnętrza oczu i białek. Ponadto wykładowca pokazywał ciekawe zależności pomiędzy stężeniem substancji, a jej fluorescencją. Pokaz był ciekawy, ze względu na liczne demonstracje i eksperymenty prowadzącego i na pewno w pamięci utkwia mi przepiękne barwy substancji użytych w doświadczeniach.

Opracowała: Marta Chyła



Spotkanie z podróżnikiem Wojciechem Wołoszyńskim

Dnia 19 listopada w naszej szkole gościliśmy niezwykłego człowieka. **Wojciech Wołoszyński** odbył aż trzy podróże do Indii, w sumie spędził tam około roku. W naszej gazetce odpowiada na pytania dotyczące podróży, stylu życia Hindusów oraz dlaczego mnisi golą głowy:

Sqł: Na wstępie, co Pana najbardziej zaszokowało w Indiach? Co było szokiem kulturowym?

Wojciech Wołoszyński: To co mnie zszokowało to brak jakiegokolwiek sensu i logiki. Taka nietypowa dla nas mentalność. Tak jak mówiłem na wykładzie, umawiasz się na jedną godzinę, taksówka przyjeżdża o zupełnie innej godzinie. I taksówkarz zupełnie nie widzi w tym problem. Albo jeszcze inaczej: widzimy szczura w hotelu, wołamy obsługę, a oni nie widzą w tym nic dziwnego. Szczur to szczur, gdzieś musi żyć. Tak więc ta mentalność jest zupełnie inna. Mentalność pozwalająca na wszystko, zupełnie wyluzowana i „patrząca w przestrzeń”. Hindus po prostu siedzi i patrzy, nic nie robi i z tego żyje.

Sgł: czy widział Pan jakieś przejawy nietolerancji wobec kobiet?

WW: Tak, widziałem. Widziałem, że często kobiety są traktowane bardzo źle nie tylko przez mężów, ale i teściowe. Często mężczyźni widząc kobiety idące same traktują je jak takie „panie do wzięcia”, które można dotykać, głaskać, itp. Ra przy mnie, w mojej obecności kobieta dostała w twarz przy teściowej, ponieważ byłem zbyt blisko. Wyszedłem, a teściowa nie widziała mnie, po prostu usłyszałem hałas odwróciłem się i widziałem , jak kobieta zostaje uderzona otwartą dłonią, bo to jest jej wina, nie moja jako mężczyzny tylko jej.

Sqł: A kiedy najlepiej pojechać do Indii? Mam na myśli porę roku.

WW: Monsum jest naszym latem, wtedy mogą być na niektórych obszarach wielogodzinne deszcze, ulewy. Wtedy też wszystkie zwierzaki, pająki, skorpiony, węże wchodzą do domów , hoteli i wtedy nie poleca się podróży. Poza tym nie ma za bardzo co tam robić podczas ulewy, a taki rzęsy deszcz pada naprawdę kilka godzin.

Sgł: Dlaczego w ogóle pojechał Pan do Indii? Czy miał Pan jakieś wsparcie finansowe?

WW: Pojechałem, bo chciałem poznać kulturę. Poznać religię, szczególnie buddyzm. Dowiedzieć się czegoś o nim. Cóż, po prostu odkładałem pieniądze i gdy pojawiła się możliwość, wyruszyłem.

Sqł: Czy rzeczywiście jest widoczny podział na kasty? Czy rzeczywiście kobieta z trzeciej kasty, nietykalna, nie może nabrać wody?

WW: Nie wiem, czy ona nie ma prawa nabrać wody, ale gdyby chciała ją komuś dać, to nikt by nie wziął. Gdyby ktokolwiek by ją wziął, stałby się obiektem kpin.

Sgł: Czy przejechał się Pan kiedykolwiek na słońiu?

WW: Niestety, nie.

Sgł: Szkoda

WW: Ale słyszałem , że bardzo trzęsie i boli po tym całe ciało.

Sgl: Czy poleciliby Pan jakieś tradycyjne potrawy z Indii?

WW: Sonduri, to jest specjalna potrawka z kurczaka zapiekana w takim sosie. Ogólnie wszystkie potrawy w Indiach są ładne, kolorowe, z ogromną ilością przypraw takich jak chilli, curry. Dlatego jeśli ktoś nie lubi takiej ostrej, wyrazistej kuchni, to niestety nie jest to kuchnia dla niego.

Sgl: A dlaczego mnisi są łysi?

WW: Mnisi golią głowy i jest to oznaka szacunku, nowego sposobu życia. Odrzucają wszystko, co było do tej pory - mnich już nie interesuje się kobietami. Mnich odrzuca wszystko co światowe, od tej pory on wstępuje na nową drogę. Przyjmuje nowe życie i tylko takim żyje.

Sgl: Czy nie odstraszał Pana ten cały brud, robactwo i zanieczyszczenia?

WW: Nie, jest to element ich życia, komary latały tam gdzie chcą, brud jest tam, gdzie jest. Hindusi są dlatego o wiele spokojniejsi - nie ma takiego pośpiechu, aby coś posprzątać. Nie ma czegoś takiego, jesteśmy spokojni, uśmiechamy się i to jest najważniejsze. I to jest temat.

Sgl: Czy rzeczywiście jest taki wyraźny kontrast - osoby zamieszkujące bogate dzielnice, "nie widzą" biednych slumsów?

WW: Tak, bo Ci bogaci mają świadomość dlaczego się tam znaleźli. Oni wiedzą, że jest to nagroda za ich wcześniejsze życie. A ci biedni wiedzą, że ich los wynika z karmy, więc też nie patrzą z zazdrością na tych bogatszych. Każdy patrzy na swoje życie. Nie ma zazdrości, czy poniżania.

Sgl: No tak, ale w sumie Ci bogaci też chcą w kolejnym wcieleniu być bogatymi. Więc co oni robią?



WW: Dają jałmużny, owszem, ale jak już mówiłem, wszystko wynika z karmy. A poza tym, ci biedni często sobie radzą. Specjalnie są dziwnie zdeformowani, cierpiący - tylko po to, aby skuteczniej zebrać.

Sgl: Podsumowując, co Pan ogólnie myśli o Indiach po tych trzech podróżach?

WW: Bardzo zachęcam do podróży Szczególnie ze względu na to, aby spotkać inną, zupełnie inną niespotykaną mentalność.

Sgl: Bardzo dziękujemy za wywiad.

rozmawiały: Julia Przeniosło i Agata Józwiak

Note czy Note 2?



Samsung Galaxy Note



Samsung Galaxy Note II

11 listopada 2012 r. na rynek wyszedł najnowszy model smartfonów SAMSUNG GALAXY NOTE II. Po udanym pierwszym modelu, koreański koncern postanowił stworzyć drugą odsłonę tego „phableta” (ph-phone, ablet- tablet). Zamierzam porównać te dwa telefony aby sprawdzić czy opłaca się wymienić go na lepszy model.

Oba telefony są stworzone dla ludzi z dużymi palcami. Pomimo że Note II jest większy, to lepiej leży w dłoni. Oba telefony mają w zestawie rysik S Pen. Rysik ten jest wyposażony w guzik, który daje dostęp do różnych ciekawych funkcji. W Galaxy Note dzięki obsłudze gestów jednym ruchem możemy zrobić „screenshota”, cofnąć ekran, włączyć ustawienia i wiele innych. Jednak w Note II, ten szeroki zasób funkcji (o dziwo) został poszerzony o kolejne potrzebne lub niepotrzebne aplikacje.

Kiedy telefon znajdzie się za daleko od rysika wtedy smartfon cię o tym poinformuje. Niezłe co? Dodatkowo Note II posiada Air View (opcja podglądu), MultiWindow(2 aplikacje na ekranie), QuickCommand (szybkie wysyłanie wiadomości), PopUpNote(szybsze tworzenie notatek), EasyClip (wycinanie zdjęć lub tekstu z Internetu) oraz funkcje znaną z SG3 pozwalającą wybrać najlepsze zdjęcie.

Moim zdaniem Samsung Galaxy Note 2 jest po prostu super.

Opracował: Jakub Sikora